



gazeta

W Y B O R C Z A

Gazeta w Częstochowie nr 250, wydanie czc (Częstochowa) z dnia 25/10/2002 WYBORY, str. 5

DOROTA STEINHAGEN, **SERGIUSZ TRZECIAK**, NOT. DS

Wybory. Kandydaci i ich programy **Pomysły na Częstochowę**

Będzie lepiej - obiecują zaskakująco zgodnie wszyscy kandydaci na prezydenta Częstochowy. Mają także podobne poglądy na to, co zmienić, aby było lepiej

Kandydaci wiedzą, jak ma być: częstochowianie muszą mieć pracę, żyć w bezpiecznym mieście, magistrat powinien być przyjazny obywatelom, a sama władza - mądra, uczciwa

Dam pracę

O bezrobociu mówią niemal wszyscy pretendenci do fotela w magistracie. Jerzy Kłudka (Samoobrona) obiecuje zmniejszenie go o jedną czwartą. Więcej pracy ma dać Zdzisław Wolski (SLD-UP) Jak? Centrum Obsługi Inwestora ściągnie nowych pracodawców, Ośrodek Wspierania Przedsiębiorczości ich wesprze, a Biuro Prac Doraźnych pozwoli znaleźć bezrobotnym zajęcie.

Józef Krzysztof Zatoński (Krajowa Partia Emerytów i Rencistów) oferuje praktycznie to samo, choć pod inną nazwą: pisze o Biurze Obsługi Nowych Inwestorów, Biurze Ofert Pracy (czyli Urząd Pracy?) i Biurze Robót Publicznych. Wojciech Grabałowski (Unia dla Częstochowy) z kolei chce utworzyć Fundusz Poręczeń Kredytowych, przyjąć pakiet Gmina Przyjazna Inwestorom i otworzyć Centrum Obsługi Inwestorów.

Andrzej Ślęzak (Polska Unia Gospodarcza) także wesprze lokalny biznes i tym samym pobudzi rynek pracy. Tadeusz Wrona (Wspólnota) określa to inaczej: wykorzysta możliwości władz lokalnych do tworzenia miejsc pracy i przeciwdziałania wzrostowi bezrobocia.

Byle nie polityk

Modne stało się słowo gospodarz, może dlatego, że dziś polityk wyborców mierzi. Gospodarzem mądrym i ludzkim będzie Ireneusz Gębski (Sympatycy Prawa i Sprawiedliwości), wybierzmy nowego gospodarza - apeluje Jan Cupiał (Obrona Lokatora i Zaufania Publicznego), jako gospodarza zachwala się Andrzej Ślęzak. Władza ma być uczciwa - zapewniają. Wojciech Grabałowski zaczyna od siebie i prezentuje publicznie oświadczenie majątkowe, Jan Cupiał twierdzi, że będzie władzy (czyli sobie) patrzył na ręce.

Miasto moje widzę ogromne - zapewnia Mirosław Kula (Wojewódzka Częstochowa) i obiecuje przemianę Częstochowy w ośrodek gospodarczy, naukowy, z uniwersytetem oraz kulturalny.

A gdy już nasze miasto ogromne będzie - z pewnością stanie się na powrót stolicą województwa. Wzmocnić funkcję Częstochowy jako lidera regionu chce też Tadeusz Wrona.

Przez hutę do magistratu

Już podczas kampanii w programach kandydatów pojawił się nowy element: ratowanie huty Częstochowa. Najbardziej radykalny pomysł ma Ireneusz Gębski - przejmie hutę od właściciela, czyli rządu, sprzeda, najlepiej Japończykom, spłaci wierzycieli, by zakład mógł wspaniale funkcjonować. Wprawdzie prezes Huty Częstochowa SA pomysł ów nierealnym nazwał, bo sam próbuje sprzedać zakład od lat, ale kandydata to nie zraża.

O pomocy dla zakładu mówi także Wojciech Grabałowski. Zaś Zdzisław Wolski wyprodukował nawet nową ulotkę, w której zajął się tym przedsiębiorstwem. Też ma pomysł. Miasto poręczy kredyt niezbędny hucie do utrzymania miejsc. Gdyby doszło do zwolnień - hutnicy znajdą czasowe zatrudnienie przy robotach publicznych. Co więcej - zapewnia, że jako lewicowy prezydent łatwiej porozumie się z przedstawicielami lewicowego rządu i będzie mógł skuteczniej walczyć o interesy zakładu w Warszawie.

DOROTA STEINHAGEN DLA GAZETY

SERGIUSZ TRZECIAK

prawnik i konsultant polityczny, autor książek: "Strategie kampanii wyborczej" i wydanej w tym roku "Jak wygrać wybory samorządowe - poradnik dla sztabów wyborczych i kandydatów na radnych"

Wybierając temat kampanii, każdy kandydat powinien odpowiedzieć sobie: na ile jest on istotny dla wyborcy, czy jestem wiarygodny, posługując się nim i czy odróżnia mnie od innych kandydatów. Politycy często popełniają błędy. Przede wszystkim wierzą w magiczną siłę sondaży i obiecują rozwiązanie problemów, jak np. bezrobocie, nie biorąc pod uwagę możliwości samorządu. Podważają w ten sposób nie tylko własną wiarygodność, ale i lekceważą wyborców, licząc, że ci i tak wszystko kupią. Co więcej - nie zawsze temat, który jest obecny w sondażach ogólnopolskich, będzie najistotniejszy dla danego okręgu. Wreszcie: kandydaci często obiecują to samo, po prostu licytując się w ramach tych samych obietnic wyborczych. W ten sposób zatracamy istotę demokracji polegającą między innymi na ścieraniu się różnych programów i wizji. Niestety, nasza demokracja, nie tylko lokalna, coraz częściej przypomina licytację, przy czym osoba licytująca przystępuje do niej z pustym portfelem.